GŁOS NARODU

NIEDZIELA 28. WRZEŚNIA 1919. NR. 231. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 60 hal.

Redakcya (tel. Nr 193) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Na marginesie „konsultacyi".

A więc w Paryżu miało zapaść — jak donosi depesza iskrowa stacyi lyońskiej — ostateczne już rozstrzygnięcie w sprawie Ziemi Czerwieńskiej. Dzielnica ta ma pozostać pod władzą Polski jedynie „tymczasowo", jako osobna, autonomiczna prowincya, po upływie zaś dziesięciu czy piętnastu lat mocarstwa na podstawie plebiscytu, czy też „konsultacyi" ludności, rozstrzygną o jej przyszłych losach. W granice tej autonomicznej na razie prowincyi zamknięto drugą Częstochowę Polski, bohaterski Lwów, jak również jedno z największych źródeł naszego gospodarstwa narodowego, zagłębie borysławskie.

Że przeciwnicy nasi wytężą na gruncie paryskim wszystkie siły, by doprowadzić do decyzyi dla nas ujemnej, że wśród wpływowych czynników koalicyjnych, nurtują prądy nam nieprzychylne, wiedzieliśmy oddawna. Międzynarodowe żydostwo, czerwona międzynarodówka, rozmaite delegacye rosyjskie i ukraińskie, wszystko to pracowało niestrudzenie nad okrojeniem Polski, nad pozbawieniem jej jednej z największych i najbogatszych dzielnic. Lecz nigdy nie traciliśmy wiary, że argumenty, jakimi Polska broniła w Paryżu swej sprawy, jakimi zwalczała „tymczasowość" i wskazywała na konieczność pozostawienia Ziemi Czerwieńskiej Polsce po wsze czasy, przyniosą wysiłkom naszym zwycięstwo. Czyżby ta nadzieja, wiara w moc argumentów, z których żaden nie mógł być zwalczonym, okazała się złudną?

Żądając Ziemi Czerwieńskiej dla siebie, powoływaliśmy się na nasze odwieczne prawa historyczne, na zdobycze i zasługi kulturalne, jakiemi się w dzielnicy tej szczycimy, na warunki ekonomiczne i wreszcie na olbrzymi odsetek tubylczego ludu polskiego i na krew w wiekowej tej ziemi obronie przelaną. I argumentom tym zdołano przeciwstawić jeden jedyny: nieznaczną, czysto mechaniczną większość ludności rusińskiej, w części tylko posiadającej własną fizyonomię narodową. I na tej podstawie uczyniono z Rusi Czerwonej depozyt, który my, prawi tej ziemi właściciele, mamy dzierżyć z cudzego mandatu, dopóki nie skonsolidują się, nie ozdrowieją, ba, nie urodzą się... do cudzej własności kandydaci. Czyż takie rozwiązanie sprawy dyktowała słuszność, sprawiedliwość i rozum polityczny?

Przed kilku tygodniami objęły władze czeskie rządy w „autonomicznej prowincyi rusińskiej" na południowym stoku Karpat, oderwanej od Węgier. Ludność tego kraju jest niemal czysto rusińską i o jakichkolwiek prawach czeskich do tej ziemi ani też o woli ludności, iż chce być pod władzą czeską, nigdy nie słyszeliśmy. Dlaczegóż więc tak troskliwą opieką otoczono wyłącznie hajdamaczyznę galicyjską, natomiast na stałe oddaje się Czechom ich pobratymców karpackich? Dlaczegóż inną miarę stosuje się do Niemców czeskich, osiadłych na zwartych obszarach, do Słowaków, którzy krzyczą o swobodę decyzyi o swoim własnym losie? Na pytania te napróżno szuka zdrowy umysł ludzki odpowiedzi.

Ze wszystkich dzielnic polskich ciosy najdotkliwsze zadała wojna Galicyi wschodniej. Przez pięć lat była ta ziemia terenem zaciętych walk z Rosyanami, ciągłych przemarszów wojsk i rządów niemiecko-austryackiej soldateski. Koroną tych klęsk była inwazya ukraińska. Kraj mlekiem i miodem płynący przemienił się w znacznej mierze w kraj mogił i krzyżów. Jak tedy potężnych wysiłków rąk i umysłów ludzkich potrzeba, jak wielkich środków finansowych, by dzieło odbudowy stało się faktem dokonanym. Lecz — czy odbudowy tej może dokonać Polska, jeśli nie wie, czy za lat kilkanaście z owoców jej wysiłków nie będą korzystać inni?

Zbliża się rocznica dnia, w którym padły kordony, ziemie nasze dzielące. Z anarchii i zamętu, w jakim pogrążyła się Europa wschodnia po katastrofie mocarstw centralnych, zdołała się wydobyć jedynie Polska. W przeciągu roku zdołaliśmy nie tylko własną mocą oswobodzić większość swoich ziem, lecz również stać się na wschodzie jedyną siłą, któraby mogła skutecznie stawić czoło bolszewizmowi. Jesteśmy tu, na wschodzie, jedyną potęgą, która zasłania Europę przed grożącą jej zagładą. Pełniąc tę misyę, mamy wszelkie prawo żądać, by nas nie osłabiano, a nawet mamy prawo domagać się, by pomnażano nasze siły w tej ciężkiej zaiste walce, prowadzonej w interesie nie tylko naszym. Miasto tej pomocy, otrzymujemy cios, jeden z największych, jaki odradzające się państwo mógł spotkać. A dzieje się to w chwili, w której ententa, widząc bezowocność s w o i c h wysiłków w walce z bolszewikami, wycofuje własne wojska i krwawy zaszczyt obrony Europy pozostawia nam samym.

Nie możemy zapominać jeszcze o jednem. Wnosząc z ogólnych haseł, w imię których zbierał się w Paryżu wielki areopag świata, mieliśmy wszelkie prawo spodziewać się, iż nowy porządek świata będzie tego rodzaju, że możliwość konfliktów w przyszłości będzie ograniczona do minimum. I w tym względzie nie szczędzono nam zawodów na każdym niemal kroku. Doznaliśmy ich cały legion przedewszystkiem w traktacie z Niemcami. Stosunki nasze z Niemcami uregulowano w ten sposób, iż dano im szereg służebności na naszych własnych dobrach. Czyż bowiem przyznanie Niemcom prawa przewozu przez terytoryum polskie z Prus wschodnich do Brandenburgii, czyż traktatowe przyznanie im prawa do węgla górnośląskiego na przeciąg 15 lat (o ile plebiscyt wypadnie na naszą korzyść), czyż wreszcie wolny dostęp dla obywateli niemieckich z Prus wschodnich do Wisły, choćby nawet powiaty nadwiślańskie przypadły mocą plebiscytu Polsce — czyż nadając te wszystkie uprawnienia Niemcom, nie otwarto Niemcom drogi do wywoływania ciągłych konfliktów z Polską? A jak z tego punktu widzenia przedstawia się kwestya Gdańska? Zamiast prawa nasze do tego miasta oprzeć na zasadzie suwerenności, choćby nawet ograniczonej umowami międzynarodowemi, utworzono z Gdańska osobne państwo pod protektoratem Ligi Narodów, dając Polsce jedynie pewne traktatowe prawa. Nikt jeszcze nie może obecnie powiedzieć, jakie będą losy Ligi. Wszak nie jest wykluczonem, że podzieli los tych instytucyi, które swego czasu powołała do życia konferencya międzynarodowa w Hadze, i w takim razie „protektorat" nad Gdańskiem znajdzie się bez właściwego podmiotu, zaś Gdańsk, o ile jeszcze wówczas będzie miał większość niemiecką, będzie mógł swobodnie zadecydować o swych losach i — choćby zadekretować powrót do Niemiec.

I we wszystkich tych wypadkach, gdy z tych przywilejów międzynarodowych odradzające się Niemcy zechcą wysnuwać „odpowiednie" wnioski, cóż nam innego pozostanie, jak nie apel do broni, którego wykluczenie ma być kamieniem węgielnym nowego porządku świata?

To samo gotuje nam ententa na wschodzie. Ze wszystkimi naszymi sąsiadami chcemy żyć w zgodzie, lecz warunkiem tego jest, byśmy na wszystkie strony mieli unormowane stosunki, byśmy źródeł konfliktów mieli możliwie najmniej. I mimo to, po wadliwem, a nawet ujemnem rozwiązaniu tych kwestyi na zachodzie, narzuca nam ententa rozwiązanie tego samego typu w najważniejszym może odcinku naszej granicy wschodniej. Traktat pokojowy miał stworzyć słupy murowane. Miasto tego otrzymujemy zwyczajny... sznur graniczny.

W. K.

Z akcyi polskiej na Zachodzie.

Przed kilku dniami odbył się w Poznaniu wiec polityczny, na którym członek komitetu paryskiego, Dr Maryan S e y d a, bratanek ministra Seydy, zdał sprawę ze swej działalności podczas wojny na gruncie szwajcarskim i francuskim.

„Wyjeżdżałem w marcu 1915 r. — mówił m. in. Dr Maryan Seyda — nie z własnej inicyatywy, lecz z wiedzą i wolą kierowników różnych stronnictw, aby na terenie międzynarodowym popierać sprawę polską, a zwłaszcza sprawę dzielnicy pruskiej.

Pierwszy okres mojej działalności był okresem badania terenu. Usiłowałem działać poza kulisami, w sposób poufny, publikując artykuły w prasie francuskiej. Ale to było odrobiną, wobec tego, co należało uczynić. Trzeba było wejść między ludzi, rzucić się w wir świata. Pojechałem nad jezioro Lemańskie, aby się połączyć z innymi w celu propagandy. We wrześniu r. 1915 założyliśmy centralną ajencyę polską w L o z a n n i e, na zewnątrz mającą charakter biura prasowego. Ale w rzeczywistości ajencya miała na celu akcyę polityczną. Pracy naszej na zewnątrz nadawaliśmy charakter pracy neutralnej, ale to było tylko pozorem. Cała akcya dążyła w tym kierunku, że należy wojnę prowadzić do końca i Niemcy pokonać, bo tylko w ten sposób Polska będzie wolna. Tymczasem Niemcy odnosili zwycięstwo po zwycięstwie. Gdy zdobyli Warszawę i proklamowali Królestwo Polskie, które miało być tylko ich służebnicą, gdy niektórzy Polacy ogłaszali, że cała Polska jest po stronie państw centralnych, powiedzieliśmy sobie, że tak dalej być nie może, że trzeba jawnie wystąpić przeciwko temu, bo sprawa polska zdawała się być pogrzebana".

Dalej charakteryzował Seyda stosunki wśród emigracyi polskiej w Szwajcaryi. W początku wojny wszyscy tamtejsi Polacy skłaniali się ku Austryi. Nie śmiano wyraźnie mówić o sympatyach dla Niemiec, ale wywieszano sztandar solidarności z mocarstwami centralnemi.

„Należało więc wywiesić sztandar solidarności z koalicyą. Głosiliśmy w prasie, że Polacy tylko pozornie sprzyjają państwom centralnym. Przez ambasady w stolicy Szwajcaryi oddziaływaliśmy bezpośrednio na koalicyę. Przyjeżdżali co kilka tygodni panowie i panie z Poznańskiego, rzekomo chorzy, aby uzyskać paszport od Niemców. Opisywali szczegółowo położenie w Niemczech i podawali wiadomości bardzo ważne dla koalicyi. Przesyłaliśmy je aliantom przez ambasady. W komunikatach, wystosowanych do aliantów, snuła się jak nić czerwona myśl, że Polacy tylko pozornie są przychylni państwom centralnym. W tym czasie, gdy pracowaliśmy w Szwajcaryi, Roman Dmowski bawił w Londynie i uprawiał tam propagandę polską. Anglicy przed wybuchem wojny nie mieli pojęcia o Polsce. Dmowski urabiał grunt, na którym później miała się rozpocząć praca polityczna.

Widzieliśmy, że dotychczasowa akcya nie wystarczy. Niemcy bowiem wciągali coraz więcej Polaków w swoje sidła. Powołaliśmy więc do życia w sierpniu 1917 r. Komitet Narodowy Polski z siedzibą w Paryżu. Chodziło o to, abyśmy mogli reprezentować Polskę. Delegaci z Poznańskiego zapewniali, że tutejsi Polacy godzą się na taką reprezentacyę. Mieliśmy mandat formalny od Polaków w Ameryce i od Polaków w Petersburgu. Wyrazili swoją zgodę także Polacy w Galicyi i Koło międzypartyjne w Królestwie Polskiem. Mieliśmy więc po swojej stronie przynajmniej trzy czwarte ogółu Polaków. Rządy: francuski, angielski, włoski, później rząd Stanów Zjednoczonych, uznały Komitet Narodowy za reprezentacyę Polski. W programie naszym była działalność polityczna, obrona praw cywilnych Polaków, mieszkających w krajach sprzymierzonych i organizacya wojska polskiego we Francyi. Przy obronie praw cywilnych Polaków chodziło o uznanie Polski, jako mającej prawo do bytu samodzielnego, więc o to, aby reprezentacya polska mogła bronić interesów Polaków bez pomocy konsulatów innych krajów.

Zdecydowaliśmy się na utworzenie wojska polskiego w warunkach najtrudniejszych. Obecny premier Paderewski ma największą zasługę, że zachęcił Polaków w Ameryce, by wstępowali do szeregów ochotników. On był inicyatorem propagandy ochotniczej. Chodziło o to, aby wojsko było samodzielną armią narodową. Dopóki nie przyznano tego charakteru, nie zgodziliśmy się na organizowanie wojska. Komitet Narodowy stał się władzą polityczną dla tej armii. Utworzeniu wojska polskiego po stronie aliantów zawdzięczamy to, że Polska jest reprezentowana na kongresie pokojowym.

Wypracowaliśmy program terytoryalny, według którego do Polski miały należeć: cały zabór pruski, Górny Śląsk, Prusy Zachodnie, Śląsk Cieszyński, ziemia wołyńska, błota pińskie, Grodno, Wilno, Pińsk i dalszy obszar aż po Berezynę. Ziemia kowieńska, część ziemi wileńskiej bez Wilna i inne obszary Litwy etnograficznej miały stanowić kraj samodzielny, związany z Polską. Działaliśmy nie tylko w sferach dyplomatycznych, lecz także w prasie. Wydział prasowy, na którego czele stałem, był kuźnią tego wszystkiego, co należało wywalczyć. Polecono mi, aby nad tem czuwać i przygotować materyał. Napisano obszerną książkę i niezliczone memoryały wręczano rządom alianckim.

W krajach sprzymierzonych istniało niebezpieczeństwo, że wojna nie będzie doprowadzona do końca. Mówiono o sojuszu Francyi z Austryą. To było niebezpieczeństwem, ponieważ Niemcy wyszłyby z wojny obronną ręką. Stanęliśmy na tem stanowisku, że należy Austryę rozbić i uwolnić narody do niej należące. Braliśmy udział w propagandzie przeciwko Austryi. Zasadniczo podkreślaliśmy, że kwestya polska jest wielką kwestyą międzynarodową, a nie taką, jak kwestya mniejszych narodów, które należały do Austryi".

Wkońcu scharakteryzował Seyda zdobycze nasze polityczne i widoki plebiscytowe Polski. Co do przyszłości stwierdził mówca, że naszym największym wrogiem są i pozostaną Niemcy. „Musimy być związani trwałym sojuszem z koalicyą. Polska pomiędzy Niemcami a Rosyą powinna być jak najsilniejsza. Społeczeństwo poznańskie ma przed sobą wielkie zadanie, jako strażnica, najbardziej na zachód wysunięta".

„Wolność posiada swe wielkie strony, ale ma także i strony niebezpieczne. Jest wielką, bo odzywa się do rozumu i sumienia ludzi. Niebezpieczną zaś, gdy przez swą obecność budzi nadzieje, których nie można natychmiast zrealizować, ponieważ po wojnie ludzie pojedynczy i całe narody są niecierpliwe, ponieważ przynosi ludom o różnorodnem usposobieniu jednakowe dla wszystkich zadośćuczynienie, a przedewszystkiem, ponieważ potrzebuje spółpracy pewnego okresu czasu. Wolność ożywia swem tchnieniem wszystkie dzieła potężne i ona to staje pośród nas w tej chwili, jako najwyższy sędzia. Jeżeli wszystkie narody wolne stanęły po stronie Francyi, to nietylko dlatego, że była mężną i że była niewinną krwi przelanej, ale także dlatego, ponieważ była wcieleniem prawa, ponieważ była przedstawicielką wolności.

„Wolność zwyciężyła, uzbrójmy się tedy w cierpliwość!"

Tak mówił Viviani, przywódca socyalistów francuskich, podczas rozpraw w Izbie deputowanych nad ratyfikacyą traktatu pokojowego.

Rusini za morzem i w kraju.

(Akcya Ukraińców amerykańskich. — Śpiewająca misya. — Z obozu moskalofilskiego).

Ukraiński Komitet Narodowy w Ameryce zorganizował w Nowym Jorku „Ukraińskie Biuro Informacyjne", na czele którego stoi amerykański dziennikarz Milton Reut. (Coś ten Amerykanin żydem pachnie. Przyp. Red.). Jakiemi informacyami zasiewa to biuro prasę amerykańską, niech świadczy następujący komunikat, zamieszczony w „Buffalo Catholic":

„W ukraińskiem (?) mieście Stryju, zajętem przez Polaków, aresztowano wszystkich (?) ukraińskich księży z powiatu i posłano ich do Galicyi zachodniej; podobnie postąpiono z ukraińskimi patryotami, zajmującymi wyższe stanowiska i z posłami do Sejmu galicyjskiego. Między innymi rozstrzelano bez procesu ks. Ostapa Niżankowskiego, byłego posła do Sejmu galicyjskiego; ks. Andrzeja Pelensky, Ojca Łopatniskiego, Ojca Pellocha. Obywatel miasta Sokola, mający lat 72, nazwiskiem Demczuk, został stracony bez procesu przez polskich legionistów. Monastyr Bazyliański w Żółkwi obrabowali polscy legioniści. Jego cenną bibliotekę i zbiór kosztownych skarbów skradziono i wywieziono na wozach. Wszystkich bazyliańskich mnichów zaaresztowano i internowano. Żołnierze polscy zbeszcześcili katolicką cerkiew w Domazhir (?). We Lwowie Ukraińcom zakazano odprawiać nabożeństwa. Ani jednemu nie pozwolono brać udziału w ceremoniach pogrzebowych. Katolicy ukraińscy są w rozpaczy i chcą apelować do Papieża".

Ukraińcy kanadyjscy uchwalili utworzyć fundusz agitacyjny w sumie ćwierć miliona dolarów (prawie 15 milionów koron). Fundusz ten, przeznaczony jest na szerzenie propagandy ukraińskiej w państwach europejskich. Dotychczas zebrano około 30 tysięcy dolarów. Sumę tę wydano na wydawnictwa agitacyjne i dla delegacyi ukraińskiej w Paryżu.

Ukraińcy byli zawsze mistrzami w wynajdywaniu oryginalnych środków do prowadzenia walk politycznych, ostatni ich jednak wynalazek zasługuje na opatentowanie. Oto Dyrektoryat Ukraińskiej Narodnej Republiki, za inicyatywą samego wodza naczelnego Petlury, wysłał do krajów zachodnich Europy „ukraińską kapelę republikańską". Ma to być — o ile nie przesadzają pisma ukraińskie — pierwszorzędny chór, który swoją artystyczną wartością ma równać się najsławniejszym chórom całego świata. Celem tej artystycznej misyi jest objechać kraje zachodnie, pokazać kulturalne wartości ukraińskie i udowodnić, że „wielki naród ukraiński" ma nietylko polityczne, lecz także i kulturalne prawo, być członkiem wielkiej rodziny narodów wolnych. „Kapela ta — czytamy dalej w pismach ukraińskich — ma za zadanie w współczesnym momencie dziejowym być protestem żywym przeciw morzu bredni i oszczerstw naszych jawnych i ukrytych wrogów i paraliżować ich działalność. Jest to więc misya — artystyczno-dyplomatyczna". Misya ta objechała dotychczas większe miasta Czech i Morawy. Brak wiadomości o dalszej odysei tej operetkowej misyi operetkowego państwa.

Jak Mekką Ukraińców w obecnych czasach jest Wiedeń, tak znowu moskalofile galicyjscy śpieszą poza Karpaty, na Ruś węgierską, gdzie odbywają się takie „krasne perekowory" — jak donosi „Russkaja Zemlia":

Delegat W. powiedział, że jest tu wielu „hałyczan", którzy chcą pracować w „Karpackoj Rusi" dla „russkoho naroda"; czy naród ich sobie życzy? „Narod zakryczał hromohłasno: „Hoczem!" Wtedy delegat galicyjski ze łzami w oczach przysiągł w imieniu „hałyczan" wierność dla „russkaho naroda". Nakoniec czesko-słowaccy wojacy zaśpiewali „Hej Slovane" i „Kde domov moj", na czem uroczystość zakończono.

Inaczej odbyło się „sobranie" „Centralnej Russkiej Nardnej Rady" w Użgorodzie. Przedłożenie delegata Wysłockoho, by Rada wypowiedziała się jeszcze raz za przyłączeniem Łemkowszczyzny do karpackiej Rusi, nie zyskało zrozumienia. „Bolszewizm — pisze „Russkaja Zemlia" — zebranych wypowiedział się przeciw przedłożeniu, argumentując, że „my mamy na głowie i tak dużo swoich własnych spraw". I zaczęto radzić o... rekwizycyach rządu czeskiego.

„Russcy" politycy nie zrażają się brakiem takiego zrozumienia, ich myśli i oczy wybiegają daleko, aż hen ku Białej Rusi i jawią im się jakieś mary, widziadła senne: „Polacy strasznie uciskają „russkij narod" na Białej Rusi. Gazety nie wychodzą, szkoły zamknięte, a ruscy działacze narodowi aresztowani. Wszystkie więzienia na Białej Rusi przepełnione, tak, że teraz aresztowanych wywożą do Krakowa i Warszawy. Nauczycielom postawili Polacy swojego rodzaju ultimatum: albo uczyć po polsku, albo wynosić się z Białej Rusi". W śnie halucynacyjnym zbiera się panu redaktorowi na poezyę, bo kończy notatkę taką apostrofą: „Bojowe orły Denikina! Spieszcie!... Spieszcie!... W was nadzieja, wy wojska ochotnicze!..."

Dokoła reformy rolnej.

Hasło reformy rolnej, miasto goić rany i łagodzić spory, wydaje gdzieniegdzie na obszarach Rzeczypospolitej wręcz odmienne owoce. Jaskrawym na to dowodem walny zjazd robotników rolnych w H r u b i e s z o w i e. Jak słusznie twierdzi korespondent „Kuryera Warszawskiego", zjazd stanął, rzecz dziwna, pod sztandarem już nie bolszewickim, ale wprost bandyckim. Uchwały „kongresu" robotników w Warszawie przyjęto bez zmiany pod dewizą: „Precz z Sejmem, rządem i obszarnikami! Grunta odebrać siłą!" Wobec niestrudzonej agitacyi przewrotowej w Hrubieszowskiem władze są bezradne. W ostatnich czasach wzmogła się konspiracya w niesłychany sposób, wywołując strajki w majątkach pp. Edwarda Chrzanowskiego, Białkowskiego, Piotrowskiego, Izabelli Wydżdżyny i Węgleńskiej.

Strajkujący, porzucając pracę, podają preteksty błahe. Tak np. w majątkach p. Chrzanowskiego stanęła ugoda między właścicielem a służbą, że dodatki pieniężne wypłaci się po żniwach; lecz wkrótce pracownicy zerwali umowę i zażądali wypłaty natychmiast, terroryzując p. Chrzanowskiego nagłym strajkiem. W Łaskowie zaś porzucono pracę bez powodu. Było to dzieło miejscowych agitatorów, którzy objaśniali służbie, że po dniu 14 września, t. j. po zebraniu Z. Z. R. R., służba będzie miała prawo objąć majątki w posiadanie i dzielić ziemię między siebie, biorąc 35 morgów na rodzinę, jak twierdzili jedni, a po 25 morgów, zdaniem innych. W związku z tem służba folwarczna nie pozwala sprzedawać ani zboża, ani inwentarza i zakazuje kontynuować roz-

poczętej parcelacyi niektórych majątków. Przytem właścicielom prowokatorzy grożą „wyrżnięciem". Poza tem służba folwarczna, dając posłuch agitatorom, mniema, że rozdanie ziemi nastąpi w dniu pierwszym października, oraz, że „Sejm i rząd dotychczasowy będą rozpędzone, a na ich miejsce zwołane nowe, złożone przeważnie z członków Z. Z. R. R.", oraz, że „musi być nowy porządek, na czele którego stanie jeden, albo dwóch ludzi, jak jest w „Rosiei": Lenin i Trocki".

Ogólne zebranie hrubieszowskiego oddziału Związku ziemian postanowiło wobec tego zwrócić się za pośrednictwem Związku Ziemian w Warszawie do Naczelnika państwa, prezydenta ministrów, marszałka Sejmu i ministrów z obszernym memoryałem o grozie dzisiejszego położenia w powiecie hrubieszowskim.

* * *

Jak dla robotników folwarcznych hasło reformy rolnej stało się hasłem grabieży i rozboju, tak z drugiej strony reforma rolna w obecnej swej redakcyi oburzyła właścicieli większych majątków, którzy, bądź co bądź, w tej nader drastycznej sprawie zachowali się po obywatelsku, rezygnując ze swej własności do granic ostatecznych. Zaskoczeni niespodziewaną uchwałą Sejmu, nie spodziewając się radykalnego kroku w przepaść, nie złożyli oni energicznego „veto" przeciwko metodzie i zakresowi reformy. Dzisiaj jednak pojawiają się ciągłe protesty, które, uznając konieczność reformy rolnej w imię dobra społecznego, zwracają uwagę na niesłychane niebezpieczeństwo, grożące stąd państwu w razie zmian przewrotowych.

Jeden z takich protestów mamy przed sobą. Jest to głos niezwykle charakterystyczny z tego względu, iż wyszedł on od gospodarnych Niemców, którzy przeszli pod panowanie polskie.

Nadwiślański Związek właścicieli ziemskich, zwany dawniej Zachodnio-Pruskim Związkiem ziemskim, uchwalił następujący protest:

„Dowiadujemy się, iż Sejm polski uchwalił większością jednego głosu reformę agrarną, w myśl której wielka własność ziemska ma być zredukowana do maximum 400 ha na rodzinę, a wszystkie prywatne przestrzenie leśne mają być upaństwowione, zakładamy przeciwko tej uchwale protest z następujących powodów: 1) Uważamy reformę agrarną w takim ujęciu za szkodliwą dla całego gospodarstwa i pomyślności ludowej, a nadto również za niewykonalną. 2) Nie uznajemy tej reformy agrarnej, ponieważ przedstawiciele naszych dzielnic kraju nie byli obecni przy jej uchwalaniu w Sejmie polskim. 3) Mamy także u siebie dostateczną ilość gruntu na cele osadnicze.

Łącznie z naszymi polskimi towarzyszami pracy zawodowej na terenie Prus Zachodnich, które przechodzą do Rzeczypospolitej Polskiej, wystąpimy z wnioskiem o ponowne rozważenie sprawy rolnej w Sejmie w Warszawie, gdy wybór naszych posłów będzie dokonany, a Sejm będzie w komplecie.

Oświadczenie to składamy w imieniu przeszło 30.000 gospodarzy ziemskich, należących do Związku Ziemskiego Okręgu Nadwiślańskiego Prus Zachodnich".

* * *

W związku z tą samą sprawą zjazd przedstawicieli Kółek rolniczych powiatu siedleckiego powziął następujące rezolucye:

„Zjazd przedstawicieli Kółek rolniczych powiatu siedleckiego protestuje przeciwko rozporządzeniu głównego urzędu ziemskiego z dnia 12 września b. r., krępującemu i uniemożliwiającemu obrót ziemią i parcelacyę większej własności. Zebranie wzywa posłów okręgu siedlecko-sokołowsko-węgrowskiego, aby dołożył wszelkich starań, by wspomniane rozporządzenie, jako szkodliwe dla kraju i rolników zostało czemprędzej skasowane".

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Z miasta.

POŻEGNANIE OFICERÓW FRANCUSKICH. Z powodu wcielenia armii Hallera do armii polskiej, rozwiązany został sztab tejże armii, tworzący rodzaj osobnego ministerstwa, a agendy tegoż przekazano ministerstwu dla spraw wojskowych w Warszawie. Oficerowie sztabu przydzieleni zostali częścią do poszczególnych dywizyi, częścią zaś, wobec ekspiracyi półrocznych kontraktów, wracają do Francyi.

Z tej okazyi generał Charriou i Mouruan, oraz pułkownik sztabu Porchenet, tudzież oficerowie francuscy sztabu gen. Hallera wydali we czwartek na cześć swego byłego komendanta śniadanie w Grand Hotelu, w którem, prócz reprezentantów wojskowych, wzięli udział Książę Biskup Sapieha, prezydent Federowicz i del. Biesiadecki. Podczas śniadania wzniesiono szereg toastów, świadczących, jak ścisłe węzły nawiązane zostały w tym krótkim stosunkowo czasie między braterskiemi armiami francuską i polską. Żegnano się z żalem z dotychczasowym komendantem armii, a francuscy oficerowie wyrażali przy tej sposobności podziw dla bohaterskiej armii polskiej, szczere przywiązanie do państwa polskiego, oraz dziękowali krakowskiemu społeczeństwu za serdeczne i gościnne przyjęcie, jakiego doznali w naszem mieście.

UZNANIE DLA KOLEI POLSKICH. Herbert Hoover wystosował do ministra kolei, p. Eberhardta, pismo z szczerem uznaniem dla kolei polskich za ich sprawność, zwłaszcza w przewozie żywności. P. minister, biorąc asumpt z listu Hoovera, ogłasza obecnie serdeczne podziękowanie ogółowi kolejarzy polskich, oraz wezwanie od dalszej, usilnej, a zgodnej pracy, gdyż — jak to Hoover powiedział — tylko wzmożona produkcya i wytężona praca zbawić może w chwili obecnej Europę, kolejarze zaś stanowią u nas największe i najważniejsze ognisko pracy i wszystkim pracującym w Polsce przodować powinni. W liście do Hoovera min. Eberhardt podnosi wdzięczność polskich kolei za wspaniały dar 100 parowozów, z których korzyść odczuć się da w całej pełni podczas zimy, kiedy ich praca pozwoli utrzymać w ruchu dużo ognisk pracy i ogrzać tysiące ognisk domowych.

GROŹBA STRAJKU APTEKARSKIEGO. We wczorajszym numerze zamieściliśmy wiadomość o możliwości wybuchu w Krakowie strajku pracowników aptekarskich z powodu, że gremium aptekarzy odrzuciło ich żądanie uregulowania płac. Ponieważ strajk taki pociągnąłby za sobą fatalne skutki dla tysięcy chorych w Krakowie i okolicy, spodziewamy się, że sprawa ta rychło zostanie załatwioną, ku zadowoleniu farmaceutów, którym za ich ciężką i niesłychanie odpowiedzialną pracę należy się wynagrodzenie, odpowiadające dzisiejszym tak trudnym warunkom egzystencyi.

ZŁOŻENIE GODNOŚCI REKTORA U. J. Z Uniw. Jagiell. komunikują nam: Rektor Uniwersytetu Jagiell., prof. Dr Fierich, powołany został przez Naczelnika państwa na stanowisko prezydenta komisyi kodyfikacyjnej Rzplitej polskiej. Gdy spełnianie tych obowiązków, połączonych z temi stanowiskami, nie da się ze sobą pogodzić, a stanowisko prezydenta wspomnianej komisyi, mającej dać podwaliny prawne państwu, góruje nad innymi obowiązkami przeto rektor Fierich złożył na posiedzeniu Senatu akad. godność rektora Uniwersytetu. Aż do załatwienia rezygnacyi przez ministerstwo W. R. i O. P. urząd wspomniany nadal piastować będzie prof. Fierich. Przy tym stanie rzeczy niebawem zarządzonym zostanie nowy wybór rektora Wszechnicy Jagiellońskiej na rok 1919/20.

PARCELACYA GRUNTÓW POFORTYFIKACYJNYCH. We czwartek odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej wspólnie z komisyą gruntową, na którem zatwierdzono projekt parcelacyi gruntów pofortyfikacyjnych przy wylocie ul. Karmelickiej, między młynówką a Parkiem Krakowskim. Na posiedzeniu komisyi gruntowej przeprowadzono dyskusyę nad dalszą sprzedażą parcel na gruntach pofortyfikacyjnych.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Próby z żartu scenicznego Zapolskiej p. t. „Asystent" są w pełnym toku, pod kierunkiem reżysera p. J. Sosnowskiego. Autorka dała tym razem kipiącą humorem groteskę, rozgrywającą się na tle willegiatury w jednym z naszych uzdrowisk.

Dyrekcya uprasza publiczność o ile możności punktualne przychodzenie na przedstawienia, gdyż po podniesieniu kurtyny wstęp na salę jest absolutnie wzbroniony.

AGITACYA SOCYALISTYCZNA nie poprzestaje na bałamuceniu dorosłych, lecz zaczyna nawet wciskać się do szkół. Przyniesiono nam drukowane wezwanie do wstąpienia w szeregi partyi i do stawienia się na zebranie w domu robotniczym w Podgórzu na 25 b. m., nalepione w kurytarzu jednej ze szkół wydziałowych krakowskich.

Takie kartki do młodzieży, której celem jest nauka, zaczyna się rozlepiać w szkołach. Widocznie nie zbyt silnem czuje się stronnictwo, które chce kadry swe wzmacniać 15- i 16-letnimi chłopcami.

LICHWA MIESZKANIOWA. Od dłuższego czasu pojawiały się wieści o wynajmowanych po cenie od 60 do 200 koron na nocleg pokojach, brakło jednak dostatecznych podstaw do przeprowadzenia rewizyi przez władze. Onegdaj dopiero przeprowadziła policya, uzyskawszy szczegółowe daty i adresy, generalną rewizyę takich tajnych pensyonatów i lokali. Wynik rewizyi zostanie przedłożony prokuratoryi państwa. Badania wykazały, że szereg osób podnajmował istotnie część swego lokalu za sumy, przewyższające nawet kilkakrotnie wysokość czynszu za całe mieszkanie. Prawie wszyscy ci tajni hotelarze tłómaczą się, że pobierali czynsz nie za mieszkanie, lecz za wynajmowane meble, światło, opał i t. d. Mamy nadzieję, że sądy nasze wymierzą należyte kary za ten oburzający objaw lichwy.

Z WYDZIAŁU LEKARSKIEGO U. J. Dziekanat wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. przypomina, że podania o przyjęcie mają najdalej do 3 października złożyć także ci słuchacze, i słuchaczki, którzy byli już wprawdzie przyjęci na zimowe półrocze 1918/19, jednakże z powodu zamknięcia uniwersytetu z przyjęcia tego skorzystać nie mogli. Jeżeli podanie nie będzie do 3 października b. r. ponowione, w takim razie będzie to uważane za dowód, że kandydat zrzekł się studyów lekarskich i miejsce to, jako wakujące, będzie przyznane innemu kandydatowi. Podania wnieść mają także abituryenci, służący obecnie w wojsku, a starający się o przyjęcie na medycynę.

ZASIŁKI DLA EMERYTOWANYCH NAUCZYCIELI. Urzędowo ogłaszają, że przyznano emerytowanym nauczycielom szkół powszechnych, wydziałowych, średnich i wyższych, tudzież wdowom i sierotom, oprócz dotychczas pobieranych dodatków drożyźnianych, nadzwyczajny dodatek drożyźniany, płatny od 1 lipca b. r. Dodatek będzie wypłacany miesięcznie, a wynosi od dotychczas pobieranych emerytur, pensyi wdowich i sierocych, jakoteż darów z łaski, bez dodatków drożyźnianych i kwartalnych, do 400 koron 200 proc., do 600 kor. 100 proc, do 1000 kor. 75 proc., do 2000 kor. 50 proc., do 4000 kor. 20 proc. Rozporządzenie to powiada, że prawo do poboru rzeczonego dodatku przysługuje tym osobom, które: 1. w czasie swoich czynności służbowych nie odnosiły się wrogo do narodowości polskiej, 2. pobierające emeryturę, względnie pensyę wdowią z dotychczasowym dodatkiem powyżej 4800 K rocznie, nie posiadają innego źródła dochodu, co najmniej równego powyższej kwocie. We Lwowie i Krakowie poświadczenia wydaje magistrat, a potwierdza dyrekcyi policyi.

ROZDZIAŁ WĘGLA W KRAKOWIE. Odnośnie do naszego artykuliku pod tytułem: „Jak rozdziela się węgiel w Krakowie", magistrat nadsyła nam następujące wyjaśnienie: W dniu 25 b. m. nadeszły do Krakowa 4 wagony węgla z kopalni Jaworzno do tut. zastępstwa gwarectwa jaworznickiego. Węgiel ten rozdzielono w następujący sposób: 1-szy wagon dla drobnej sprzedaży na miejscu w składzie gwarectwa jaw., 2-gi wagon czterem drobnym handlarzom i konsumowi robotniczemu „Postęp" w Nowej Wsi, każdemu po 25 ctm. dla rozsprzedaży między ludność, 3-ci wagon konsumowi służby miejskiej, wreszcie czwarty, sprowadzony bezpośrednio z kopalni przez posła Dra Bardla, jako „pozakontyngentowy", zwolniono od zajęcia w myśl uchwały Komitetu węglowego przybocznej Rady aprowiz., który, aby nie tamować prywatnej inicyatywy w dowozie węgla do Krakowa, zadecydował, by wszelkie wysyłki węgla pozakontyngentowego, przychodzące pod adresem stron prywatnych, bezwarunkowo zwalniać od zajęcia, a jedynie wciągnąć do ewidencyi rozdział węgla między partye, przyjmując najwyżej 25 ctm. na jedno gospodarstwo, a to w celu zapobieżenia podwójnej aprowizacyi. Zgodnie z tem, z tego wagonu (100 ctm.) otrzymał p. Dr B. 25 ctm., zaś resztę 75 ctm. rozdzielono między 3 partye, wskazane przez p. Dra B., po 25 ctm. Urzędnik magistratu p. K. otrzymał, nie pół wagonu, wzgl. 50 ctm., lecz 12 i pół ctm., a to na asygnatę, wystawioną przez konsum urzędników magistratu na rachunek tego konsumu.

Ten stan sprawy wyjaśniono komendantowi Straży obywatelskiej, który interweniował w wydziale III c. w sprawie powyższego rozdziału, a który, mimo tych wyjaśnień, uznał za stosowne podać do dzienników informacye odmienne, niezgodne z prawdą.

TYDZIEŃ P. F. W. S. Magistrat zawiadamia, iż Departament opieki społecznej przy namiestnictwie we Lwowie udzielił sekcyi krak. Polskiego Funduszu wdów i sierót wojennych zezwolenia na urządzenie w całym okręgu wyższego sądu kraj. krakowskiego w czasie od 28 b. m. do 5 października włącznie zbiórki publicznej, w formie t. zw. „Tygodnia P. F. W. S.", na cele akcyi opiekuńczej nad polskiemi wdowami i sierotami wojennemi. Spodziewać się należy, że ogół ludności krakowskiej, znany ze swej ofiarności, gdy chodzi o poparcie celów społecznych, nie poskąpi ofiar na powyższy szlachetny cel.

BOLSZEWIK W PODGÓRZU. Przed niedawnym czasem aresztowano w Krakowie 19-letniego kelnera, Tadeusza Cwika z Podgórza, który uprawiał tu agitacye bolszewicką. Otrzymywał on paczki ulotnych pism bolszewickich z zagranicy i rozrzucał je wśród sfer robotniczych.

FAŁSZYWY ALARM. We czwartek po godz. 11 w nocy zaalarmowano straż pożarną, rozbiwszy szybkę aparatu alarmowego w ul. Miodowej. Gdy pluton straży przybył na miejsce, stwierdził, że w pobliżu niema pożaru. Była to tylko godna napiętnowania psota jakichś opryszków.

OSZUSTWO. Donoszą nam, że dnia 21 b. m. przyszła do kramu Z. Bystrowskiej przy ul. Lubicz żydówka Chana Groner i zażądała parę klgr. ziemniaków. Właścicielka kramu wsypała jej do torby ziemniaki czyste i zdrowe, a żydówka, wyjąwszy z torby kilkanaście zgniłych, zaczęła się z nią awanturować. Oczywiście miała w torbie zgniłe ziemniaki. Obecna przytem pani N., oburzona wyrafinowanem oszustwem, zwróciła Gr. uwagę na nieuczciwe postępowanie. Gronerowa i wielu żydów z ul. Lubicz rzuciło się za to na panią N., tak, że ledwo żołnierz policyjny zdołał ją od napastników uwolnić.

WŁAMANIE. W nocy z czwartku na piątek Dawid Eideman z dwoma towarzyszami włamał się do sklepu bławatnego Halberstama przy ul. Bożego Ciała. Przygotowali już towar do wyniesienia, lecz spłoszeni, nie zdołali go wynieść. Eidemana aresztowano, towarzysze zbiegli. — Za włamanie do jednego ze sklepów spożywczych przy ul. Dietlowskiej aresztowano Süsche Zella.

ZA KRADZIEŻ 7000 K aresztowano służącą, Katarzynę Madej. Pieniądze skradła swemu służbodawcy.

Z DOMU POPRAWY w Spale uciekł 16-letni Stanisław Baranik, gdzie miał trzymiesięcznym pobytem odpokutować za kradzież. Korzystając z wolności, udał się do wsi Szpitary w Królestwie i gospodarzowi Ad. Kubikowi skradł 2500 rubli. Kubik przybył do Krakowa, tu na ulicy poznał sprawcę kradzieży i spowodował jego aresztowanie.

Z Polski i ze świata.

NIEUDAŁE ZGROMADZENIE. Agitacya, jaką socyaliści uprawiają w okręgu chrzanowskim, zaczyna zwracać się przeciwko nim samym. Nie można bowiem robotników karmić tylko obietnicami, ale trzeba ostatecznie oznaczyć jakiś termin, kiedy się te obietnice zacznie realizować. Socyaliści tego nie czynią. To też wreszcie musiało przyjść wśród robotników upamiętanie i zaczęli się dopominać o zrealizowanie tych obietnic. Jak nam donoszą z Sierszy, odbyło się tam 20 b. m. zgromadzenie sprawozdawcze soc. posła Żuławskiego, które skończyło się bardzo smutnie. W czasie przemówienia pana posła górnicy podnieśli żywy protest przeciw temu, co im socyalistyczny poseł wykładał. P. Żuławski nie mógł nawet dokończyć swego przemówienia, gdyż odpowiedziały mu okrzyki: precz z nim, dość czerwonej gospodarki! Zgromadzenie wywołało ogromne rozgoryczenie wśród górników, którzy masowo występują z organizacyi socyalistycznej.

Socyaliści zapewne zechcą przypisywać niepowodzenie p. posła, jak zwykle, „klerykalnej agitacyi", w tym wypadku jednak zaznaczyć trzeba, że Siersza należy od dawna do twierdz socyalizmu w powiecie chrzanowskim i żadna inna organizacya tam nie pracuje. Niepowodzenie to winni więc zapisać wyłącznie na własny rachunek.

KURTUAZYA WICEMINISTRA PRACY — WOBEC ŻYDÓW. Warszawska „Gazeta Poranna" donosi: Powstała w Warszawie organizacya pod nazwą „Generalna intendantura społeczna", która zajęła się zorganizowaniem warsztatów krawieckich na potrzeby wojskowe. Uzyskano zamówienie, materyały i maszyny i zorganizowano robotników w liczbie 1500. Pozostała już tylko sprawa lokalu. Udano się do ministerstwa spraw wojskowych, które przyobiecało lokal odpowiedni dostarczyć drogą rekwizycyi przymusowej, aby dać możność rozpoczęcia pracy. Wkrótce też znaleziono lokal taki w stojącej pustką fabryce przy ul. Młocińskiej nr. 9, należącej do jakiegoś żyda. Właściciel fabryki oświadczył jednak, że lokal od kilku miesięcy jest „już zajęty" przez ministerstwo pracy, które ma w nim urządzić jakiś przytułek. Udano się więc do ministerstwa pracy z prośbą o odstąpienie „zajętego", ale pustką stojącego lokalu dla instytucyi, która da zatrudnienie i chleb półtora tysiącowi robotników pozbawionych pracy i jednocześnie dostarczyć ma żołnierzowi polskiemu odzienia, tak pilnie potrzebnego. Ale p. wiceminister pracy, „towarzysz" Prystor, odmówił odstąpienia lokalu, gdyż ma tam być urządzone schronisko dla 400 dzieci żydowskich z Wilna.

Na uwagę, że sprawa dostarczenia pracy dla półtora tysiąca bezrobotnych, którzy reprezentują ze 6 tysięcy głów, jest ważniejsza, niż 400 dzieci żydowskich z Wilna, które zresztą mogą znaleźć pomieszczenie i poza Warszawą, oświadczył p. wiceminister, że: „byłby to brak kurtuazyi dla dzieci żydowskich z Wilna i pozatem żydzi mogliby to uważać za bojkot".

Dzięki takiej polityce ministerstwa pracy warsztatów krawieckich uruchomić nie można i robotnicy oczekują na pracę, a żołnierz polski na odzienie!

NOWE PISMO BIAŁORUSKIE. Pod datą 24 b. m. wyszedł w Mińsku pierwszy numer pisma białoruskiego p. t. „Zorka". Z artykułu wstępnego dowiadujemy się, iż redakcya zamierza pracować w duchu przyjaźni polsko-białoruskiej, bo tylko w Polsce widzi ostoję swobód narodowych, państwo ładu i kultury prawdziwej.

KANAŁ DUNAJ—ŁABA. „Morgenzeitung" donosi, iż celem ulepszenia żeglugi na Dunaju czynniki miarodajne zamierzają utworzyć port w Preszburgu na modłę nowożytną. Oprócz tego nastąpi połączenie kanałem Dunaju z Łabą. Prace przygotowawcze w tym kierunku są na ukończeniu. Długość kanału ma wynosić 555 km. Żeglugę na Dunaju obejmie czesko-słowackie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej, które świeżo otwarło w Preszburgu swoją ajencyę. Natychmiast po nawiązaniu stosunków z rządami rumuńskim i serbskim Towarzystwo to otworzy filie także w tych państwach, na obszarze zaś nadbałtyckim w Ujściu i Hamburgu.

Zawiadomienia i komunikaty.

WEZWANIE NAUCZYCIELI. Rada szkolna okręgowa w Brodach wzywa nauczycieli i nauczycielki do zjawienia się na stanowiskach służbowych w terminie do 1 października b. r. W przeciwnym razie wszystkich niezgłaszających się władza traktować będzie jako samowolnie opuszczających stanowisko służbowe.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. Okólnik min. W. R. i O. P. w sprawie t. zw. wychowawstwa, omówiony w referacie prof. Dra Jakóbca na onegdajszem posiedzeniu Koła, zgromadził około 100 osób ze sfer pedagogicznych. Dla dokończenia dyskusyi i uchwały wniosków w tej ważnej sprawie odbędzie się w sobotę posiedzenie członków Krak. Koła Tow. naucz. szkół średn. o godz. 6 i pół wieczorem w Collegium Novum. Ponadto omówioną będzie w referacie prof. Dra Szyszki sprawa kursów prywatnych.

ŚLUB. Dnia 8 września b. r. w katedrze Tarnowskiej ks. prałat Eug. Wolski z Dębicy pobłogosławił związek małżeński między p. Honorą Gardulską z Tarnowa a p. inż. Zygmuntem Pomianowskim z Warszawy.

Z GIEŁDY. Wskutek utworzenia państwowej centrali dewiz, giełda krakowska zaprzestała z dniem dzisiejszym notowania kursów walut zagranicznych, co do których transakcye są wzbronione. Zarządzenie to nie dotyczy jednak walut państw zaborczych, a w szczególności marek i rubli.

EKSPORT TOWARÓW DO ANGLII. Firmy, zajmujące się eksportem towarów do Anglii, zechcą donieść pod adresem Izby handlowej w Krakowie, czy mogłyby podjąć obecnie ten eksport przy równoczesnem podaniu rodzaju i ilości towarów.

ZGROMADZENIE EMERYTÓW, wdów i rencistów kolejowych odbędzie się 28 b. m. w niedzielę po południu o godz. 2 w kuchni personalnej w magazynach kolejowych przy ul. Pawiej. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, tyczące się aprowizacyi, wypłat emerytalnych i dodatków.

Z TOW. OGRODNICZEGO. Wpisy na kurs ogrod. Tow. ogrod. odbywać się będą w d. 23, 24 i 25 października od godz. 10—12 w poł. w gmachu Studyum roln., Al. Mickiewicza 17. Przy przyjęciu będą mieli pierwszeństwo ci kandydaci, którzy już poprzednio zajmowali się ogrodnictwem. Liczby nadzwyczajnych nie ogranicza się. Zwyczajni płacą 500 K rocznie, nadzwyczajni 200 K.

WPISY do szkoły zawodowej rzeźniczo-masarskiej odbędą się dnia 29 b. m. o godz. 6 wiecz. w szkole przy ul. Staszica l. 7, III p. Kierownictwo szkoły uprasza pp. majstrów, aby dopilnowali swoich praktykantów, iżby się dnia tego wpisali do szkoły.

KURS BIBLIOTEKARSKI. Z Poznania donoszą: Dnia 1 października zostanie oddana do publicznego użytku biblioteka uniwersytecka, przy której będzie zorganizowany kurs bibliotekarski, celem przygotowywania kandydatów na bibliotekarzy o średniem wykształceniu dla bibliotek naukowych. Kurs rozpocznie się w listopadzie i potrwa do końca lipca. Może być nań przyjętych 12 kandydatów lub kandydatek ze skończonym 18 rokiem życia i stopniem wykształcenia, odpowiadającym ukończonej niższej sekundzie. Szczegółów udziela dyrekcya biblioteki.

SKŁADKI NA UCHODŹCÓW Z G. ŚLĄSKA. Na żywność dla uchodźców z G. Śląska złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego dziennika: Ks. Stanisław Ochalski, złożone przez magistrat m. Wieliczki, 502 kor.; Urząd parafialny w Żołyni, zebrane od księży z okolicy Leżajska 232 kor.; Dr Dzikiewicz, adwokat w N. Sączu, 50 kor.; ks. Jan Kwapin, Jeleśnia, 50 kor.; A. Ł., Rzeszów, 40 kor.; Dr Ignacy Bielecki w Rymanowie, zebrane na wiecu d. 22 września 800 kor.; Kasa Wydziału powiatowego w Samborze 500 kor.; zebrane w parafii Hebdów, a mianowicie: Stary Hebdów (służba folwarczna) 127 kor. i 9 rb., Hebdów (gospodarze) K 31.80 i 5 rb., Stare Brzesko (gospodarze) K 3.15 i 10 rb., Pławowice (gospodarze) K 51 i 86 rb., Sierosławice (gospodarze) K 83.20 i 2 rb., Śmiłowice (służba folwarczna) K 37 i 8 rb.; Nowak z Gruszowa, jako karę, 30 rb; Gruszów K 96. i 50 rb.

Ogółem do dnia dzisiejszego złożono: koron 40.992.58, rb. 685 i mk. 2.50.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: „Polityka" Włodz. Perzyńskiego.

Niedziela: Po poł. „W małym domku" T. Rittnera; wieczorem „Głupi Jakób" T. Rittnera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota: „Księżniczka Trebizondy".

Niedziela: Po. poł. „Wicek i Wacek"; wieczorem „Alzacya".

Miejski teatr powszechny.

„MEDAL 3 MAJA", sztuka w 3 aktach St. Kozłowskiego.

W ramach lekkiej, ciętą satyrą nacechowanej komedyi wskrzesił znany pisarz sceniczny warszawskie środowisko czynownicze w okresie rządów Hurki i Apuchtina — a wskrzesił niesłychanie żywo i plastycznie. W setną rocznicę Konstytucyi 3 Maja pojawiły się w Warszawie medale pamiątkowe, wybite potajemnie przez konspirującą młodzież polską. Osią sztuki jest poszukiwanie tych medali i winowajców przez współzawodniczącą z sobą i serdecznie nienawidzącą się nawzajem policyę i żandarmeryę rosyjską. Kieruje śledztwem prokurator Sinie-Usow, kapitalnie scharakteryzowany dygnitarz rosyjski, romansujący sam z baletnicą i tolerujący miłość swej pięknej córki Nataszy do studenta Polaka, który udziela jej lekcyi języka polskiego. Po szeregu zabawnych perypetyi, gdy policya, to znów żandarmerya rzekomo znajduje owe buntownicze medale — pokazuje się, że są one ukryte u samego prokuratora, w jego szafie kancelaryjnej, gdzie podrzuciła je Natasza, która z miłości ku swemu studentowi ratuje w ten sposób ściganą przez wyżły policyjne i żandarmskie młodzież polską.

Komedya obfituje w mnóstwo arcykomicznych scen, a akt II, przedstawiający seans z Eusapią Pladino, w którym intryga, ręką Nataszy kierowana, tryumfuje w scenie aresztowania wysokich dostojników rosyjskich wraz z wszechwładną „generałszą", stanowi „clou" zręcznie zbudowanej, a werwą i humorem tętniącej komedyi.

Grano „Medal 3 Maja" doskonale. Przyzwyczajeni jesteśmy do starannego przygotowywania sztuk w Teatrze Powszechnym, lecz sztuki granej tak popisowo, jak komedya St. Kozłowskiego, nie widzieliśmy. P. Morska w roli Nataszy, kochającej studenta Burskiego z rozbrajającą „russką" szczerością, wniknęła w istotę odtwarzanej postaci i dała kreacyę o uderzającej prawdzie życiowej. Temperament, niefrasobliwość, naturalny gest i akcent wymowy złożyły się na tę niepospolitą figurę komedyową. P. Kliszewski, jako prokurator, był dobrodusznym hulaką w swojem środowisku, a nieubłaganym i tępym wykonawcą rozkazów „naczalstwa", gdy szło o prześladowanie polskości. Kreacyi tej pogratulować można artyście, jak niemniej i p. Kłońskiej, która odtworzyła postać „generalszy" Wiery Spaskaji. Poza temi głównemi rolami wszyscy niemal wykonawcy stanęli na wysokości zadania. Pp. Kucharski, Helleński, Magnuszewski, Małicka, Pomorska, Horowiczowa, Zbucki, Strumiłło, Koszutski, Kolwas i inni dali całość, zasługującą na pełne uznanie.

Publiczność przyjmowała sztukę i artystów gorącymi oklaskami. P. Morskiej po III akcie wręczono kwiaty. „Medal 3 Maja" utrzyma się niewątpliwie długo w repertuarze, jako jedna z najlepszych na prawdziwie artystycznym poziomie utrzymanych reprezentacyi Teatru Powszechnego.

E. Z.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 26 b. m.

Front litewsko-białoruski: Oddziały przeciwnika, usiłujące przeprawić się przez Dźwinę na wschód od miasta Dźwińska, odparto ogniem naszej artyleryi. Dwudniowy atak

bolszewików w rejonie na zachód od Petrykowa został przez nasze oddziały odparty. W kontrataku zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe i wzięliśmy jeńców.

Front wołyński: Obustronna ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

W. zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Sprawa wschodnich granic Polski.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg." donosi z Rotterdamu: Z Paryża donoszą, że Rada pięciu zajmowała się **granicami wschodniemi Polski, które ustalono prowizorycznie.** Wobec Rosyi zakreślono linię, której wojska polskie nie będą mogły przekroczyć.

Lyon. P. A. T. Radiotel. stacyi warszawskiej. **Rada Najwyższa ustanowiła częściowo granice wschodniej Polski.** Jak wiadomo, zaproponowano linię demarkacyjną między Polską a Rosyą, której Polacy nie mają przekraczać. **Jest rzeczą oczywistą, że obszary,** położone na zachód od tej linii okupacyjnej, przyznane zostaną definitywnie Polsce, bez przesądzania jednakże przyszłości losów obszarów, położonych na wschód od tej linii.

Plebiscyt w Galicyi wsch. postanowiony.

Poznań. Radio P. A. T. z Paryża: Rada najwyższa zajmowała się w dalszym **ciągu sprawą Galicyi wschodniej.** Odnośne sprawozdanie Rada odesłała do osobnej komisyi, w skład której wchodzi także **prezydent ministrów Paderewski.** Wbrew pierwotnym postanowieniom co do tymczasowej konstytucyi Galicyi wschodniej i nadania jej autonomii, **zastosowana będzie tylko droga plebiscytu.**

Oprócz tego Rada najwyższa zajmowała się sprawą **wschodnich granic Polski.**

O polski Lwów.

Warszawa. W. B. K. Wiadomości o stanie kwestyi wschodnio-galicyjskiej w Paryżu, a przedewszystkiem **o plebiscycie w okolicach Lwowa wywołały tu niesłychanie silne wrażenie.** Zdaje się, że sprawa ta poruszoną będzie na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu. Wszystkie sfery polityczne oświadczają, że za żadną cenę nie dopuszczą do zagrożenia Lwowa. Również cała prasa uderza na alarm. „Kuryor Poranny" pisze: **„Polska nigdy się Lwowa nie wyrzeknie i bronić go będzie do ostateczności".**

Lwów. W. B. K. (26 września). **Wiadomości o rzekomo postanowionym plebiscycie w okolicach Lwowa wywołały niesłychane wzburzenie.** W tej chwili odbywa się olbrzymi wiec w sali Towarzystwa Pedagogicznego.

Zmiana w min. spraw zagranicznych.

Warszawa. (Telefonem). Wiceminister spraw zagranicznych. hr. Skrzyński, w najbliższych dniach rozpocznie dłuższy urlop dla wypoczynku. W związku z tem opowiadają w kołach politycznych, iż hr. Skrzyński z urlopu do **Ministerstwa** spraw zagr. nie powróci. Jako jego następcę wymieniają p. Zaleskiego, byłego **posła aktywistycznego** w Bernie szwajcarskiem (ostatnio naznaczonego na posła polskiego **w Atenach**), Adama hr. Tarnowskiego, oraz p. **Wielowieyskiego**, członków Pol. Komitetu **Narodowego** w Paryżu. tu aktywistycznego Jan Kucharzewski, oraz były minister aktywistyczny Ponikowski.

POWÓD DYMISYI P. MINKIEWICZA.

Warszawa. (Telefonem). Według **informacyi, pochodzących z zupełnie pewnego źródła, powodem dymisyi ministra aprowizacyi Minkiewicza było odmówienie przez ministra skarbu Bilińskiego żądanych** kredytów na zakupno za granicą żywności, **którą** ministerstwo aprowizacyi zamówiło i **już zadatkowało.**

SKŁAD DELEGACYI POLSKIEJ DO WASZYNGTONU.

Warszawa. (Telefonem). **Na konferencyę pracy do Waszyngtonu** wyjadą, jako delegaci rządu polskiego, inż. **Sokal, szef sekcyi ochrony pracy** w min. pracy **oraz pos.** Rymer. Socyaliści na drugiego **delegata stawiali** kandydaturę żony b. ministra **w gabinecie Moraczewskiego**, p. **Praussowej**, wszelako kandydatura ta upadła. Jako delegt związków zawodowych pojedzie p. **Bernatowicz, a jako** delegat przemysłowców polskich b. minister przemysłu, p. Zagleniczny. Nadto, jako rzeczoznawcy pojadą z ramienia rządu: inż. **Rogowicz** i p. Jastrzęboski. Delegacya **wyjeżdża** z Warszawy w poniedziałek.

DELEGAT DENIKINA W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telefonem). W tych **dniach bawił w Warszawie delegat Denikina, kapitan** Berezowski, który przedarł się przez front bolszewicki z pismem **Denikina** do władz polskich i francuskich. Obecnie **kapitan** Berezowski wyjechał w dalszej **misyi** do Paryża.

AKTYWISTYCZNA SPÓŁKA WYDAWNICZA W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telefonem). W **Warszawie** zawiązała się aktywistyczna spółka wydawnicza, która ma **wydawać duży dziennik** polityczny. Na czele **stoi były członek** Rady Stanu Stefan **Dziewulski.** Do spółki należą m. in. były **prezydent** gabinetu aktywistycznego Jan Kucharzewski, oraz były minister aktywistyczny Ponikowski.

Propaganda czeska za granicą.

Warszawa. (Telefonem). **Czesi prowadzą bardzo wytężoną propagandę za granicą w** sprawie **cieszyńskiej**, zasypując prasę zagraniczną doniesieniami o protestach przeciwko przyłączeniu Cieszyńskiego do Polski, przyczem wyraźnie podkreślają **zamiary Czech broszenia tej prowincyi do upadłego.** Strajki w Karwinie i Orłowej przedstawiają Czesi jako protest przeciwko przyłączaniu Cieszyna do Polski. W **propagandzie zagranicznej wyzyskują bardzo silną w** **sferach zachodnich** obawę o brak węgla na **zimę** i przez to znajdują łatwe echo w dziennikach zagranicznych. Propaganda **czeska** szerzy się głównie w **Szwajcaryi i w Holandyi.** W Holandyi **opinia zachowuje się** w sprawie cieszyńskiej **neutralnie**, jednakowoż dzienniki chętnie drukują doniesiania czeskie.

WYBORY GMINNE NA ŚLĄSKU.

Berlin. P. A. T. Dzienniki donoszą z **Wrocławia, że początek wyborów gminnych,** które się dotąd nie odbyły na Górnym **Śląsku** z powodów politycznych, **naznaczony** został na drugą połowę października. **Przewidziany jest bardzo wielki udział Polaków.** Socyaliści większości planują utworzenie bloku wyborczego **całej** lewicy, **łącznie z** komunistami. Nie wiadomo jednakże jeszcze, czy na ten plan zgodzą się niezawiśli i komuniści.

RADCA HANDLOWY PRZY POSELSTWIE W HISZPANII.

Warszawa. (Telefonem). **Radcą handlowym przy poselstwie** polskiem **w Hiszpanii zostal** mianowany **p.** Andrzej Ziemięcki. Siedzibą **urzędową** p. Ziemięckiego będzie Barcelona.

Zamach d'Annunzia a Niemcy.

Warszawa. (Telefonem). Jak donoszą z Berlina, prasa wszechniemiecka, **nawiązując** do zamachu d'Annunzia w Rjece, w **sążnistych artykułach daje wyraźnie do zrezumienia, iż podobny** zamach **ze strony Niemców na Gdańsk byłby możliwy do wykonania.** Z tego powodu opinia niemiecka z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg stosunku zarówno rządu włoskiego jak i konferency' pokojowej do przedsięwzięcia d'Annunzia, aby później ewentualnie tak samo postąpić w sprawie Gdańska.

O Rjeke.

D'Annunzio idzie dalej.

Wiedeń. P. A. T. B. **kor. podaje:** Wedle doniesienia „Corriere della Sera" **krążą** pogłoski, że **oddział włoski**, stojący pod rozkazami D'Annunzia, **obsadził Sebenico i** której wojska polskie nie będą mogły przeoddziały oczekują tego pochodu na linii demarkacyjnej.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berna: Doniesienia o obsadzeniu miast dalmatyńskich przez **ochotników** d'Annunzia nie odpowiadają **faktom.** Chodzi o usiłowania kilku oddziałów, by **obsadzić** Trogir, że jednak zamiary **D'Annunzia zmierzają do obsadzenia wybrzeża dalmatyńskiego,** wynika z odezwy, którą wystosował D'Annunzio „Do braci dalmatyńskich", a w której zapewnia miasta Zadar, Split, Sebenico i inne o swej pomocy.

RZĄD WŁOSKI PROSI ENTENTĘ O POMOC.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Hagi: „Nieuve Rott. Courant" donosi, że **rząd włoski zwrócił się do ententy z prośbą, aby wysłała swe wojska dla usunięcia D'Annunzia z Rjeki.**

Cel włoskiej Rady koronnej.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro kor. donosi z Paryża: „Temps" donosi z Rzymu: Celem włoskiej Rady koronnej było skłonić wszystkich polityków opozycyjnych do zajęcia stanowiska wobec **wypadków w Rjece.** Rząd stoi na stanowisku, **że kwestya Rjeki musi być rozwiązana w porozumieniu ze sprzymierzeńcami.** Kto jest innego zdania, musi przyjąć na siebie za to odpowiedzialność.

Prez. Wilson grozi Włochom blokadą.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. podaje z Paryża: „Chicago Tribune" donosi: **Prezydent Wilson stanowczo odmówił przyjęcia planu Tittoniego, jako podstawy do rozwiązania kwestyi Rjeki.** Wilson nie chce nic o tem wiedzieć, by miasto pozostało włoskiem, a port, doki i koleje międzynarodowymi, nadto żąda, **by rząd włoski usunął D'Annunzia i zaprowadził w Rjece porządek. Wilson grozi Włochom blokadą, jeżeli nie spełnią jego żądań.**

Prasa czeska o stosunkach w Czechach.

„Moravsko-Slezsky Dennik" pisze o groźnem rozszerzaniu się bolszewizmu w Czechach. Ruch ten przerzuca się ze swego ogniska. Kladna, na coraz to nowe centra przemysłu, jak n. p. do Pilzna, gdzie pomiędzy robotnikami Skody popierają go emisaryusze. Także socyalno-demokratyczna „Nova Doba" boleje na tym faktem, gdyż szkodzi on Czechom za granicą, podkopuje czeski kredyt i obniża wartość, tak już małą, stemplowanych pieniędzy, uniemożliwia umowy międzynarodowe i powstrzymuje normalny rozwój przemysłu czeskiego. Ta działalność bolszewicka w Pilźnie, którego przemysł jest główną podporą gospodarstwa zachodnich Czech, może mieć nieobliczalne następstwa dla republiki. Fabryki Skody stoją przed katastrofą, gdyż właśnie tymi dniami miała tutaj zagranica poczynić wielkie zamówienia; gdyby je bolszewicy uniemożliwili, tysiące rodzin robotniczych znajdzie się bez chleba. Bolszewicy kopią grób Czechom. „Moravsko-Slezsky Dennik" stwierdza, że podobne zaburzenia bolszewickie przygotowują się w Ostrawie, w Boguminie i w Gruszowie. Ładnie więc wygląda ów słynny porządek czeski. Z jednej strony Czesi już teraz duszą się nadmiarem swej przemysłowej produkcyi, z drugiej zaś wogóle grozi im zniszczenie tego przemysłu przez bolszewizm.

Organ czeskich „legionarzów", t. zw. „Czesko-słowacki Legionarz", jest wielce niezadowolony z tego, co się dzieje w Czechach. Pisze, że Czechy są w rękach agitatorów klik politycznych, zwalczających się na noże, schlebiających grubemu materyalizmowi mas, polujących na najgrubsze zyski u żłobów rządowych, tego rządu, który składa się nie z sił kwalifikowanych, lecz protegowanych przez stronnictwa. Te protekcye, nie zaś zasługi, zadecydowały o dzisiejszym składzie zgromadzenia narodowego mianowańców. „Zwraca się to już i przeciwko nam" — pisze dalej Czesko-słowacki Legionarz". — „Już się nie pamięta o przyrzeczeniu, danem legionarzom przed 28 października, że władze utworzy się w znacznej części z pracowników zagranicznych. Dziś się myśli tylko o synekurach. Legionarze i inni ludzie uczciwi, nie mogąc przyjść do słowa, usuwają się i widzą wszystko najgorsze. Nie mamy w Czechach wolności słowa; polityczni fanatycy gnębią wolne słowo, gdzie tylko się ono pojawi. Ci polityczni agitatorzy zamilknęli i pokryli się po mysich dziurach po ogłoszeniu mobilizacyi w r. 1914, a nawet uprawiali politykę austrofilską. Dziś jednak nakładają kaganiec tym, co walczyli. Inteligencya dusi się polityczną ciemnością; nie wolno wypowiedzieć się otwarcie, za to pracuje się donosami i anonimami.

Tak pisze organ inteligencyi czeskiej.

Żytomierz w rękach Petlury.

Warszawa. (Telefonem). Nadeszła tutaj wiadomość, że Żytomierz znajduje się z powrotem w rękach Petlury.

JĘZYK ROSYJSKI JĘZYKIEM URZĘDOWYM UKRAINY.

Berlin. P. A. T. „Taegliche Rundschau" donosi, że z rozkazu Denikina **wprowadzono język rosyjski, jako język urzędowy, na Ukrainie.** Prasę ukraińską poddano pod ostrą cenzurę. Wskutek rozporządzenia gen. Bredowa, komendanta w Kijowie, wszystkie napisy ukraińskie nas klepach zmieniono na rosyjskie.

Manifestacye antyżydowskie w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wien. Tgblt." donosi, że wczoraj wieczorem odbyło się o godz. 6 w sali ratuszowej zgromadzenie, na którem powzięto rezolucyę, domagającą się **wydalenia obcych osób z Wiednia, zwłaszcza żydów galicyjskich.** W zgromadzeniu wzięło udział 5000 osób. Po zgromadzeniu udali się uczestnicy przed redakcyę komunistycznego pisma „Abend", gdzie demonstrowali przeciw temu pismu. Część demonstrantów przeniosła się do XX dzielnicy, **gdzie przyszło do starcia między demonstrantami a syonistami,** którzy zgromadzili się w liczbie 500, a to z **powodu pogłosek o zamierzonym pogromie kupców żydowskich w tej dzielnicy.** Policya przeszkodziła dalszym awanturom.

Clemenceau o pokoju.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Paryża: Prezydent ministrów **Clemenceau wygłosił wczoraj w Izbie mowę o traktacie pokojowym.**

Clemenceau zauważył na początku, że obecnie jest jego obowiązkiem zabrać głos w dyskusyi, ze względu na nadchodzące wybory. Traktat pokojowy, wywodził prezydent, spełnił zadanie, jedyne w swoim rodzaju. By móc to ocenić, wystarczy wskazać, że Francya z radością byłaby przyjęła podczas wojny pokój, któryby nie przyniósł jej nic więcej, prócz Alzacyi i Lotaryngii. Zwycięstwo pozwoliło jednak Francyi pójść dalej.

Następnie zaznaczył Clemenceau, że jest świadomy niedokładności traktatu pokojowego, nie żąda żadnego wychwalania pod niebiosy traktatu, w porównaniu jednak do traktatów przeszłości jest ten traktat jedynym w historyi. Musi on być traktowany, jako całość i jako całość musi być przyjęty.

Mowca wskazał dalej na czas przed wojną, kiedy Niemcy panowały nad światem. Tak w roku 1870, jak i w roku 1914. była Francya zaskoczona wojną. Należy na przyszłość tak się urządzić, by coś podobnego się nie powtórzyło.

W tem miejscu przerywają mowcy socyaliści. Jeden zarzuca p. Clemenceau tendencye rojalistyczne. Clemenceau nie reaguje na te okrzyki i mówi dalej, że prawdą jest, iż Wilson w sprawie Związku Narodów nie odniósł takich sukcesów, jakichby sobie należało życzyć, ale dał klucz, który otworzy bramę do nowego świata.

W dalszym ciągu wskazał mowca na położenie na Adryatyku, gdzie są członkowie koalicyi, którzy nie spoglądają na siebie uprzejmie. Czynimy, co możemy, ażeby doprowadzić do porozumienia. Odnośnie do zajść w Ameryce zauważył mowca, że liczy na ratyfikacyę traktatu przez senat. Następnie odpierał Clemenceau zarzuty, że trzymał parlament zdala od rokowań pokojowych i czyni uwagę, że konstytucya przepisała mu jego drogę. Jest słusznem, że rokowania były toczone tajnie, ale tylko wobec kogoś, wobec którego było to konieczne, a mianowicie wobec Niemców.

Gabinet Benesza.

Opawa. P. A. T. „Deutsche Post" donosi z Wiednia, **że według pogłosek** nadeszłych z Pragi, minister spraw zagranicznych Dr **Benesz ma stanąć na czele nowego gabinetu czeskiego**, który ma mieć **charakter** koalicyjny. Do tego **ministerstwa wstąpi również** Kramarz, jako minister spraw zagranicznych. Benesz będzie ministrem spraw wewnętrznych. Te pogłoski wskazywałyby na to, że zanosi się na przesilenie ministeryalne.

Konstantynopol siedzibą związku narodów

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Hagi: Na pierwszej konferencyi pokojowej postawiony będzie wniosek, aby **na siedzibę Związku narodów wybrano Konstantynopol.** Wniosek ten motywowany jest tem, że miasto to ma najlepsze strategiczne międzynarodowe położenie i najlepiej się nadaje na centrum Związku narodów.

Postulaty polskich zrzeszeń dziennikarskich i literackich.

Warszawa. P. A. T. Wskutek jednomyślnej uchwały zjazdu przedstawicieli **zrzeszeń dziennikarskich i literackich** całej Polski, była wczoraj na posłuchaniu u ministrów przemysłu i handlu, poczt i telegrafów oraz kolei żelaznych delegacya złożona z pp. Dąbrowskiego z Krakowa, Fruchtlinga ze Lwowa, Miecznika z Warszawy, Siecińskiego z Częstochowy i Śliwickiego z Lublina, celem przedstawienia postulatów prasy polskiej. Delegacya przedstawiła wprost **katastrofalne położenie prasy polskiej wskutek braku papieru** i jego drożyzny i domagała się, by ministerstwo dostarczało papierniom w Królestwie Polskim, mianowicie w Myszkowie i Częstochowie potrzebnej ilości węgla, gdyż w przeciwnym razie fabryki papieru będą musiały stanąć. Węgiel ma być dostarczany tak samo, jak dla celów wojskowych.

Następnie domagała się delegacya, by rząd poczynił starania o **papier rotacyjny** z fabryk czeskich w zamian za naftę. Przewóz papieru powinien korzystać z tych przywilejów, jakie przyznano artykułom pierwszej potrzeby. Wreszcie delegacya domagała się ułatwienia w sprowadzaniu filcu i sit dla celów drukarskich, ustanowienia taryf na papier rotacyjny, celem zapobieżenia ciągłemu śrubowaniu cen.

Od ministra poczt i telegrafów domagała się delegacya, by **dzienniki ekspedyowano pociągami kuryerskimi** i aby **obniżono opłatę za wysyłki gazet.** Delegacya żądała również rychłego uruchomienia telefonów i telegrafów i obniżenia cen rozmów telefonicznych. Wreszcie prosiła delegacya o wydanie zarządzenia, by **telefoniczne i telegraficzne rozmowy dziennikarskie miały pierwszeństwo przed prywatnemi.**

Do ministra kolei wniosła delegacya żądanie o **dostarczenie wagonów dla ekspedycyi węgla dla fabryk papieru,** jak również dla transportu papieru gazetowego. Transporty to powinny korzystać z przywilejów przysługujących artykułom pierwszej potrzeby. Dalej domagała się delegacya **obniżenia taryf za przesyłanie dzienników w paczkach kolejowych,** a wreszcie domagała się dla redakcyi pism biletów wolnej jazdy dla współpracowników tychże pism. Delegacya podkreśliła, że spełnienie tych postulatów jest jak najrychlej konieczne ze względu na dobro prasy polskiej.

Wszyscy ministrowie uznali zupełną racyę wyłuszczonych postulatów i przyrzekli uczynić wszystko, celem uchylenia przeróżnych udręk, na jakie narażona jest prasa polska. Ministrowie Linde i Eberhardt wyrazili nadzieję, że spełnienie postulatów będzie mogło nastąpić już w najbliższym czasie, natomiast minister Szczeniowski wskazał na brak węgla i radził delegacyi, by prasa polska korzystała z fabryk papieru w Finlandyi i Szwecyi. W razie gdyby postulaty zjazdu nie zostały spełnione, będzie Sejmowi przedłożony odpowiedni memoryał.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 26 września 1919

Waluty:	ofiar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	190·—	198·—	—·—
„ niemieckie	278·—	258·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	2?2·—	210·—	—·—
„ „ 500	183·—	198·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	65·—	75·—	—·—

OGŁOSZENIE.

GŁÓWNY URZĄD ZAOPATRYWANIA ARMII

niniejszem ogłasza

PRZETARG

na eksploatacyę lasów państwowych na Kresach Wschodnich 36..

przy następujących stacyach:

Rudawka, Swisłocz, Wołkowysk, Porzeżyn, Bronne Góry, Leśna, Antonówka, Kamień Kaszyrski, Kowel, Trojanówka, Landwarowo, Rudziszki, Nowo Wilejka, Lida, Olkienniki, Lyntupy oraz przy liniach kolejowych: Lida—Mołodeczno, Mołodeczno—Mińsk, Lida—Baranowicze, Iwaczewice—Janów, Juchnowicze—Kamień Kaszyrski i innych, co do których nastąpi porozumienie między Głównym Urzędem Zaopatrywania Armii, a Zarządem Cywilnym Ziem Wschodnich.

I. Eksploatacya będzie polegać na wyrobie i dostarczaniu do wskazanego przy plancie kolejowym miejsca, drzewa pozostałego po okupantach, tak gotowego, jak i ściętego, zwalonego przez burze oraz suchodrzewu, wycechowanego przez służbę leśną w lasach państwowych Ziem Wschodnich, w pasie dziesięciowiorstowym z każdej strony plantu, obecnie egzystujących kolei i kolejek podjazdowych. Z wyżej wymienionego drzewa mają być wyrobione normalne podkłady kolejowe, budulec, słupy telegraficzne i drzewo opałowe w szczepach pół metrowej długości.

Bliższe szczegóły, jakoteż techniczne warunki są do przejrzenia w Głównym Urzędzie Zaopatrywania Armii Warszawa, Przejazd 10, oraz w Dowództwach Kolei Wojskowych w Wydziałach Gospodarczych w Wilnie, Brześciu, Kowlu i Białym-Stoku.

II. Oferty składać należy w Głównym Urzędzie Zaopatrywania Armii Warszawa, Przejazd 10, do dnia 27 września 1919 r. i takowe winny zawierać następujące dane:

1. Ściśle określony teren zamierzonej eksploatacyi ze wskazaniem leśnictwa oraz nadleśnictwa, do którego takowy należy i najbliższej stacyi, do której drzewo może być zwożone. Pożądane dołączenie planu sytuacyjnego.
2. Cenę zasadniczą:
   a) za wyrób i dostawę 1 m. przestrzennego drzewa opałowego,
   b) za wyrób i dostawę jednego normalnego podkładu,
   c) za wyrób i dostawę 1 m^3 budulca i słupów telegraficznych.

Powyższe ceny powinny być średnie, nie zależnie od tego czy materyał jest już gotów, czy też podlega wyrobieniu przez przedsiębiorcę i nie zależnie od miejsca, gdzie się obecnie znajduje.

III. Przedsiębiorca winien wskazać, ile metrów drzewa budulcowego i opałowego oraz ile sztuk podkładów i słupów telegraficznych minimalnie obowiązuje się dostarczyć miesięcznie z zamierzonego terenu eksploatacyi, poczynając od października b. r.

IV. Przedsiębiorca winien do oferty załączyć dowód na złożenie w kasie G. U. Z. A. kaucyę w wysokości Mk. 3 od 1 metra zadeklarowanej miesięcznej dostawy. Przy zawarciu umowy przedsiębiorca składa ponownie taką samą kwotę. Pozatem przy każdej wypłacie za odebrane od przedsiębiorcy drzewo potrąca się na poczet kaucyi 10% należności.

W razie niedojścia umowy do skutku, kaucya wniesiona przy ofercie zostaje przedsiębiorcy zwróconą, nie później niż 30 b. m.

V. Czas trwania niniejszej umowy przewiduje się 8 miesięcy.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów

ogłasza niniejszem

dostawę w drodze ofertowej na większą ilość materjałów piśmiennych i przyborów kancelaryjnych, jako to: papieru, bibuły, ołówków, obsadek, kałamarzy, atramentu, suszek, liniałów, gumy arabskiej, laku i t. p.

Oferty pisemne, należycie ostemplowane wraz z pokwitowaniem na złożone w Głównej Kasie Ministerstwa P. i T. lub w kasie miejscowego Urzędu pocztowego wadjum w kwocie 1.000 marek (koron) należy wnosić do dnia 15-go października b. r. do godziny 12-tej w południe w kopercie zamkniętej lakowemi pieczęciami i z wyraźnem oznaczeniem (napisem) „Oferta na przybory kancelaryjne“ do Ministerstwa P. i T., Wydział 14.

W ofercie należy dokładnie wyszczególnić rodzaj i cechy techniczne materjału względnie przedstawić próbki i wzory oferowanych przedmiotów. Dostawa przedmiotów musi być uskuteczniona ze strony oferenta w przeciągu miesiąca od dnia zatwierdzenia oferty, loco magazyn Ministerstwa P. i T.

Ministerstwo zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru ofert bez podania bliższej przyczyny. Wadjum tych oferentów, którzy nie otrzymają dostawy, będzie zwrócone w przeciągu miesiąca. Wnoszenie ofert na dostawę pojedyńczych przedmiotów jest również dopuszczalne.

8761 **Ministerstwo Poczt i Telegrafów.**

L. 7869. Stanisławów, dnia 22 września 1919.

KONKURS.

Magistrat miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia

dwóch posad urzędników konceptowych

w X. i IX. ewentualnie także i w VIII. randze urzędników państwowych przy tutejszym urzędzie.

Kandydaci ubiegający się o te posady winni do próśb swych dołączyć:

1) Świadectwo przynależności do jednej z gmin Państwa Polskiego;
2) Świadectwo urodzin na dowód, iż ubiegający się o posadę nie przekroczył 40 roku życia;
3) Świadectwo zdrowia;
4) Świadectwo moralności;
5) Świadectwo ze złożonych trzech egzaminów prawniczych;
6) Świadectwo dotychczasowego zajęcia.

Nadanie posady w randze wyższej aniżeli X. zależeć będzie od liczby lat służby i praktyki kandydata w urzędzie administracyjnym.

Pobory urzędników X., IX. i VIII. rangi obliczone będą wedle płac stałych, dodatków aktywalnych, drożyźnianych i wojennych, jakie pobierają obecnie urzędnicy państwowi.

Podania należy wnosić najdalej do dnia 20-go października 1919 r.

Magistrat miasta Stanisławowa

8758 Komisarz rządowy: Stygar w. r.

Reprezentant P. U. Z. A. P. P. w Krakowie.

Załącznik No 2 do No prot. 122a.

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów pierwszej potrzeby Dział żywnościowy

ogłasza konkurs na dostawę od 15 października 1919 r. do dnia 1 maja 1920 r. wędlin, jako to: szynek, polędwic, baleronów, boczków, schabów i kiełbas podsuszonych:

do Warszawy . .	25.000 kg.	tygodniowo
do Łodzi . . .	20.000 kg.	„
do Lublina . . .	20.000 kg.	„
do Krakowa . .	20.000 kg.	„
do Lwowa . . .	25.000 kg.	„

8741

Wędliny winny być pierwszego gatunku, dobrze wędzone, podsuszone, nadające się do dłuższej konserwacyi i winny być w ilościach według rodzaji w stosunku wzajemnym do otrzymywanej ogólnej produkcyi przerobionego materyału.

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów pierwszej potrzeby zabiera całą produkcyę otrzymanego z przerobu żywego towaru w granicach zakontraktowanych norm, nie wyłączając słoniny z wyjątkiem odpadów. Masarnia winna obsługiwać wyłącznie dostawy Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów pierwszej potrzeby jak również odpowiadać warunkom sanitarnym i hygienicznym z uwzględnieniem nowoczesnych urządzeń.

Ceny w ofertach należy podawać ryczałtowo za kilogram wyrobów wędliniarskich i słoniny na okres czasu miesięczny, loco magazyn Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów pierwszej potrzeby.

Przy ofertach należy składać 1% vadium od zadeklarowanej wartości dostawy, które w razie odrzucenia oferty będzie po dniu 10 października b. r. zwrócone.

Bliższych szczegółów w sprawie dostawy wędlin oraz warunkach kontraktu udziela Państwowy Urząd Zakupu Artykułów pierwszej potrzeby w Warszawie lub też Reprezentacya Państwowego Urzędu w Krakowie, ul. Wiślna 8.

Oferty należy składać do dnia 6 października b. r. włącznie w biurze Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów pierwszej potrzeby w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 55.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.